Nieznajomy – Dawid Podsiadło

Witaj, nieznajomy
Pytanie do ciebie mam
Czy zdążę jeszcze wrócić?
Drogi dawno już zasypał czas

Za oknem cisza najcichsza, jaką znam
Taka przed burzą, co zrywa dach

Witaj, nieznajomy
Nawet nie wiem jak na imię masz
Patrzę na ciebie i myślę
Czy to ja za kilka lat?

Za oknem szarość wchodzi w czerń
Ty wciąż nie mówisz do mnie nic
Na tym pustkowiu mieszka śmierć
Czy to tylko część mojego snu, powiedz mi

Ściany się burzą, szyby pękają naraz
Lecę w dół przez błędy wszystkich lat
Widzę wyraźnie pełne rozczarowań twarze
A w oczach ból i gniew uśpionych zdarzeń

Kłamałem więcej niż kiedykolwiek chciałbym przyznać
A w moich żyłach płynęła krew zimniejsza niż stal
Dlatego dzisiaj jestem całkiem sam
Mój nieznajomy, czy widzisz to co ja?

Jak to możliwe, że ktokolwiek ufał mi?
Pozornie szczery, lecz nigdy tak jak dziś
To samo miejsce, ten sam zmęcony strach
Wśród tłumu ludzi odbijam się od dna

Żegnaj, nieznajomy
Już nie chcę twoich rad

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych